

Fragment utworu w przekładzie

Steffen Mau
Ungleich vereint
Warum der Osten anders bleibt

Suhrkamp Verlag, Berlin 2024
ISBN 978-3-518-02989-3

Str. 7-23

Steffen Mau
Zjednoczeni, ale nie równi:
O odrębności wschodnich Niemiec

Przekład: Kamil Idzikowski



Przedmowa

Debata publiczna na temat wschodnich Niemiec jest zawiła i kręci się w kółko. Choć w 2019 roku obchodziliśmy okrągłą, trzydziestą rocznicę pokojowej rewolucji, a rok później – zjednoczenia kraju, wciąż tkwimy z grubsza w tym samym miejscu. Uczestnicy tej debaty prześcigają się w wynajdywaniu prostych, pozornie uniwersalnych wyjaśnień. Jedni zarzucają Niemcom wschodnim, że nie rozprawili się ze swoim „wewnętrznym Hitlerem” (ani z doświadczeniem „podwójnej dyktatury”)¹ lub że są „ludem malkontentów”², obdarzonym mentalnością ofiary. Inni bronią ich jako ludzi „niedocenianych”³ czy wręcz jako obywateli drugiej kategorii, walczących o uznanie w społeczeństwie zdominowanych przez Zachód⁴. Są i tacy, według których nadszedł czas na napisanie „nowej historii NRD”, wykraczającej poza narrację o dyktaturze i pokazującej, że życie przed 1989 rokiem miało też dobre strony⁵. W jednym ze swoich ostatnich ważnych przemówień kanclerz Angela Merkel stanowczo sprzeciwiła się komentatorom, którzy przedstawiali jej enerdowskie pochodzenie jako „balast” i twierdzili, że nie jest obywatelką Republiki Federalnej Niemiec i Europy „z urodzenia”, gdyż musiała dopiero „wyuczyć się” tej roli⁶. Jeszcze inni wydają się święcie przekonani, że Wschód jest jedynie wymysłem Zachodu, skutecznym narzędziem do utrzymywania wschodnich Niemców w ryzach i stawiania się ponad nimi⁷. Nie zapominajmy też o tych, którzy podczas tradycyjnych wieców partyjnych w Środę Popielcową nie omieszkają obrzucić błotem polityków o wschodnioniemieckich korzeniach⁸, ani o tych,

¹ Ines Geipel, cyt. za: Antje Hildebrandt, „Meine Generation hat den inneren Hitler in sich konserviert: Interview mit Ines Geipel”, w: Cicero (23 kwietnia 2019 r.), wywiad dostępny online: {<https://www.cicero.de/innenpolitik/ines-geipel-ddr-nationalsozialismus-sed-diktatur-mauer-rechtsextremismus-afd/plus>} (dostęp: 30 listopada 2024 r.); zob. także: Ines Geipel, *Umkämpfte Zone. Mein Bruder, der Osten und der Hass*, Klett-Cotta, Stuttgart 2019.

² Detlef Pollack, *Das unzufriedene Volk. Protest und Ressentiment in Ostdeutschland von der friedlichen Revolution bis heute*, Transcript, Bielefeld 2020.

³ Cerstin Gammelin, *Die Unterschätzten. Wie der Osten die deutsche Politik bestimmt*, Econ Berlin 2021.

⁴ Naika Foroutan i Jana Hensel, *Die Gesellschaft der Anderen*, Aufbau, Berlin 2020.

⁵ Katja Hoyer, *Diesseits der Mauer. Eine neue Geschichte der DDR 1949-1990*, Hoffmann und Campe, Hamburg 2023.

⁶ Angela Merkel, przemówienie kanclerza Republiki Federalnej Niemiec z okazji Dnia Jedności Niemiec wygłoszone w dniu 3 października 2021 r. w Halle (Saale), online: {<https://www.bundesregierung.de/breg-de/suche/rede-von-bundeskanzlerin-dr-angela-merkel-1965628>} (dostęp: 30 listopada 2024 r.).

⁷ Dirk Oschmann, *Jak niemiecki Zachód wymyślił swój Wschód*, Instytut Zachodni, Poznań 2024.

⁸ Mathias Döpfner, prezes koncernu medialnego Axel Springer SE, w prywatnej wiadomości tekstowej, cyt. za: Cathrin Gilbert, Holger Stark, „Aber das ist dennoch die einzige Chance, um den endgültigen Niedergang des

k którzy w prywatnych wiadomościach oczerniają „Ossich” jako „samyh komunistów i faszystów”⁹.

Więc jak to w końcu jest? Trudno odnaleźć się w tym zamęcie, tym bardziej że wiele z przytoczonych tez i wypowiedzi skutecznie podgrzewa atmosferę. Dziennikarz Cornelius Pollmer określił raz dyskurs wokół wschodnich Niemiec humorystycznym mianem *Los Wochos in Lostdeutschland*: „Zawsze to samo: ktoś powie coś o Wschodzie i wybucha »debata«, która toczy się do chwili, gdy wszyscy zagorzalcy mają dość i są jeszcze bardziej pogubieni niż zwykle”¹⁰. Potem „przez jakiś czas nie dzieje się absolutnie nic, aż nagle wszystko zaczyna się od nowa”¹¹. Dyskusjom o wschodnich Niemczech do dziś towarzyszą przerzucanie się oskarżeniami, niepewność oraz brak wzajemnego zrozumienia. Połajanki pod adresem ogółu Niemców ze Wschodu tylko podjudzają do przekory; w reakcji na krytykę procesu zjednoczenia powraca argument o braku alternatyw. Gdy jest mowa o trudnościach, przez które musiał przejść Wschód, zaraz przypomina się o kosztach poniesionych przez Zachód. Ci, którzy doświadczyli deklasacji, dopominają się o uznanie dla swoich życiowych osiągnięć. Jedni mają wrażenie, że są kolonizowani, drudzy zaś – wyzyskiwani przez niewdzięczny Wschód. To między innymi dlatego wiele osób mimo najlepszych chęci w końcu zrezygnowało z udziału w tej debacie. Po stronie zachodnioniemieckiej można zaobserwować pewne zmęczenie tematem.

Na Wschodzie natomiast rozpowszechniło się przekonanie, że cała narracja jest zdominowana przez Zachód, który przedstawia Niemców wschodnich w złym świetle, na przykład jako „zacofanych i niedojrzałych do demokracji”¹². Wielu mieszkańców Wschodu czuje złość, gdy ciągle stawia się ich w pozycji Innego poprzez przypisywanie im rozmaitych cech zbiorowych. Również samą NRD na Wschodzie ocenia się często inaczej niż na Zachodzie. Chociaż pojęcia „dyktatura” i „państwo bezprawia” nie wywołują już takich

Landes zu vermeiden”, w: Die Zeit (13 kwietnia 2023 r.), artykuł dostępny online: {<https://www.zeit.de/2023/16/mathias-doepfner-axel-springer-interne-dokumente>} (dostęp: 7 grudnia 2024 r.).

⁹ W swoim przemówieniu na wiecu partii CSU w Środę Popielcową 14 lutego 2024 r. premier Bawarii Markus Söder nazwał niemiecką minister środowiska Steffi Lemke z partii Bündnis 90/Die Grünen „zieloną Margot Honecker”; por. „Söder vergleicht Lemke mit Margot Honecker”, w: Süddeutsche Zeitung (14 lutego 2024 r.), artykuł dostępny online: {<https://www.sueddeutsche.de/bayern/parteien-passau-soeder-vergleicht-lemke-mit-margot-honecker-dpa.urn-newsml-dpa-com-20090101-240214-99-985672>} (dostęp: 7 grudnia 2024 r.).

¹⁰ *Los Wochos* (od niem. *die Woche* – „tydzień”) to nazwa marketingowa „tygodni meksykańskich”, które organizowano cyklicznie w niemieckich lokalach sieci McDonald’s. Pollmer ciągnie dowcip, używając zwrotu *jemandem spanisch vorkommen*, oznaczającego, że coś jest dla kogoś „hiszpańszczyzną”, a więc czymś dziwnym, niezrozumiałym, co w Polsce nazwalibyśmy raczej „chińszczyzną” (przyp. tłum.).

¹¹ Cornelius Pollmer, „Los Wochos in Lostdeutschland”, w: Süddeutsche Zeitung (1 marca 2023 r.), artykuł dostępny online: {<https://www.sueddeutsche.de/kultur/oschmann-ost-west-debatte-sachbuch-1.5759991?reduced=true>} (dostęp: 7 grudnia 2024 r.).

¹² „Drei Viertel finden, der Westen prägt den Blick auf den Osten”, MDR (17 marca 2023 r.), artykuł dostępny online: {<https://www.mdr.de/nachrichten/deutschland/gesellschaft/umfrage-meinung-ost-west-oschmann-100.html>} (dostęp: 7 grudnia 2024 r.).

kontrowersji jak dwadzieścia lat temu, konflikty pamięci nadal są na porządku dziennym. Pożądany kształt polityki historycznej wobec NRD wciąż jest przedmiotem gorącej dyskusji. Weźmy wreszcie zjednoczenie i transformację – w tych kwestiach również panuje rozbieżność opinii. Na Wschodzie na przykład do dziś postrzega się Urząd Powierniczy (*Treuhandanstalt*) jako bezwzględna instytucjonalną maszynę zniszczenia, podczas gdy z zachodnioniemieckiej perspektywy stanowił on zło konieczne. Problemy oczywiste dla Niemców wschodnich są często niedostrzegane lub bagatelizowane przez Zachód. Uparta wiara w opowieść o wyzwoleniu i owocnej integracji utrudnia zobaczenie bliźni pozostawionych na społeczeństwie oraz śladów utraty wartości kulturowej, nad którymi wielu ludzi ze Wschodu nadal ubolewa. W obliczu tych różnic niektórzy obserwatorzy mówią wręcz o „nieszczerościach w komunikacji społecznej podczas procesu zjednoczenia”¹³, w których wyniku wytworzyły się dwie odrębne kultury interpretacji, inni zaś sugerują, że doszło do „nowej alienacji”¹⁴.

Ta książeczka powstała z myślą, by choć trochę uporządkować ten zagmatwany dyskurs. Samo odwoływanie się do pojęcia winy w debacie Wschód–Zachód jest już bowiem drogą donikąd. Należy też unikać taniej psychologii – wyjaśnień skonstruowanych na bazie powszechnych mitów o cechach jakoby typowych dla danej zbiorowości, mylenia intuicyjnych hipotez z rzeczywistością. Mamy bądź co bądź do czynienia z formacjami społecznymi i procesami historycznymi, u których podłoża leżą dość złożone sploty różnych czynników. Chciałbym uwolnić zagadnienie wschodnich Niemiec od pełnych arogancji i niewzruszonej pewności postaw, które przyłgnęły do niego tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Zapytuję o przyczyny licznych nieporozumień i rozdźwięków, jakie nagromadziły się w trakcie procesu zjednoczenia, a także o tło obecnych do dziś napięć między wschodem a zachodem kraju. Czy nie powinno dziwić, że wciąż nie osiągnęliśmy pełnej jedności i nie pokonaliśmy dawnych różnic? Dlaczego „docieranie się” trwa tak długo? I dlaczego w ogóle nadal mówimy o Wschodzie i Zachodzie, skoro prawdziwych Niemców coraz trudniej jest zaszeregować do jednej z tych kategorii?

Za punkt wyjścia biorę tu stwierdzenie, że mamy już dość powodów, by uznać pierwotne nadzieje na adaptację czy też asymilację Wschodu do Zachodu za złudne. Fałszywa

¹³ Thomas Lindenberger, „Wahrheitsregime und Unbehagen an der Vergangenheit. Ein Versuch über die Unaufrichtigkeiten beim deutsch-deutschen Zusammenwachsen”, w: *Jahrbuch Deutsche Einheit 2020*, red. Marcus Böick, Constantin Goshler i Ralph Jessen, Ch. Links, Berlin 2020, s. 73–94, tu: s. 92.

¹⁴ Jessy Wellmer, *Die neue Entfremdung. Warum Ost- und Westdeutschland auseinanderdriften und was wir dagegen tun können*, Kiepenheuer & Witsch, Köln 2024.

jest również wizja, zgodnie z którą Niemcy wschodni muszą po prostu wreszcie „dogonić” Zachód. Po „zakończeniu fazy imitacji”¹⁵ Wschód wcale nie zniknął, lecz wciąż daje się wyodrębnić jako pewna całość. Nadal propagowana polityczna fikcja o jednolitym społeczeństwie tylko przesłania utrwalające się różnice. Z tej perspektywy, dla której Zachód jest wyznacznikiem normy, Wschód jawi się przede wszystkim jako odchylenie, a nie coś swoistego. Chociaż w licznych obszarach zjednoczenie przyniosło oczekiwane skutki, w dalszym ciągu można zaobserwować *istnienie obok siebie dwóch „podspołeczeństw”*, które zrosły się wprawdzie i pod rozmaitymi względami upodobniły się do siebie nawzajem, jednak zachowały wyraźne kontury. Wiele problemów dotyczy oczywiście w równej mierze Wschodu co Zachodu, sam Wschód jest zaś bardzo zróżnicowany regionalnie i społecznie, ale nie zmienia to faktu, że istnieje cały szereg cech charakterystycznych dla wschodnioniemieckich krajów związkowych. Gdy wziąć pod uwagę struktury społeczne, kwestie mentalnościowe oraz formy świadomości politycznej, wydaje się jasne, że Wschód i Zachód to coś więcej niż dwie strony świata. Jedność nie musi bowiem oznaczać zniwelowania wszelkich różnic.

W pierwszej kolejności spróbuję pokazać, jak trwały okazał się wpływ zestawu czynników związanych ze strukturą społeczną, demografią oraz kulturą polityczną, a także w jak dużej mierze uwarunkowania historyczne rzutują na współczesność. Takie ujęcie sprawy pomoże nam rozpatrzyć w szerszym kontekście zjawiska, które notorycznie budzą dezaprobatę, a więc na przykład wybiórczość rozliczeń z NRD jako dyktaturą lub umacnianie się tożsamości wschodnioniemieckiej również wśród ludzi młodych. Innymi słowy, postaram się zlokalizować pewne punkty w przeszłości, których ślady można po dziś dzień odnaleźć w kulturze politycznej Wschodu. Interesuje mnie przy tym, w jakich obszarach doszło do *utrwalenia różnic*, z czego owe różnice wynikają, co je charakteryzuje oraz jakie mają one znaczenie dla koegzystencji Niemców z Niemcami?

Teza, że Wschód zachowa swoją odrębność, wiąże się z przekonaniem, że do pewnych rzeczy będzie trzeba przywyknąć – z biegiem czasu przestaną one razić i zaczną być traktowane jako specyfika regionu. Wynika z niej jednak również, że przynajmniej niektóre tendencje budzące uzasadniony niepokój świadczą nie tyle o deficytach adaptacyjnych czy zacofaniu wschodnich Niemiec, ile o istnieniu osobnej, właściwej im ścieżki rozwoju. Właśnie dlatego, że faza transformacji wreszcie dobiegła końca, możemy dziś z całą

¹⁵ Wolfgang Thierse, „Trotz allem im Zeitplan. Nachdenken über Wege aus der Missmutgemeinschaft Ost”, w: *(Ost)Deutschlands Weg. 35 weitere Studien, Prognosen & Interviews, Teil II: Gegenwart und Zukunft*, red. Ilko-Sascha Kowalczyk, Frank Ebert i Holger Kulick, Bundeszentrale für politische Bildung, Bonn 2021, s. 483–490, tu: s. 490.

stanowczością stwierdzić, że pomiędzy Wschodem a Zachodem nadal występuje wiele nierówności i że nie zapowiada się, aby miały one prędko zniknąć. *Utrwalają się podstawowe formy społeczne i kulturowe*, czego przejawy widzimy w strukturze społecznej, kwestiach tożsamościowych oraz kulturze politycznej. Dopiero wtedy, gdy klasa polityczna dostrzeże te różnice i zrozumie ich powagę, będzie mogła podjąć odpowiednie działania i zacząć szukać nowych rozwiązań.

Zajmując takie stanowisko, świadomie dystansuję się od dość stronniczego twierdzenia, jakoby wschodnie Niemcy były w zasadzie „wytworem” Zachodu czy też zachodnioniemieckiej polityki esencjalizacji i poniżania¹⁶. Nie umniejszając wagi problemu „dyskursywnej pogardy”¹⁷, nie możemy traktować go jako wytrychu w wyjaśnianiu sytuacji, w jakiej znalazł się Wschód. Aby lepiej zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi oraz czym żyje wschodnioniemieckie społeczeństwo, musimy przyjrzeć się strukturom głębokim.

Oczywiście takie podejście do problemu jest obarczone pewnym ryzykiem. Mówiąc o „Wschodzie” w liczbie pojedynczej, w pewnej mierze niweczymy dążenia do rozbicia stereotypowego obrazu wschodnich Niemiec i ukazania tej części kraju w całej jej różnorodności. Z drugiej strony owe dążenia też nie są zupełnie niewinne, ponieważ również mogą prowadzić do zaciemniania wciąż istniejących lub wręcz utrwalających się różnic. Ostatecznie prawda leży po obu stronach: wschodnie Niemcy są bardziej różnorodne wewnętrznie, niż jest to często przedstawiane, jednak również między Wschodem i Zachodem nadal zachodzą istotne rozbieżności, których nie wolno ignorować. Można więc powiedzieć, że Wschód wraz ze swoją specyfiką – obejmującą zarówno problematyczne, jak i wzbogacające elementy – już dawno stał się częścią ogólnoniemieckiej normalności.

W roku 2024, w którym Alternatywa dla Niemiec może się okazać najsilniejszą partią w wyborach do landtagów w trzech wschodnich krajach związkowych, potrzeba społecznej autoanalizy wydaje się bardziej paląca niż dotychczas¹⁸. Czemu zawdzięczają swoją popularność prawicowi populiści? Jakie czynniki sprzyjają wzrostowi ich poparcia? Przyczyny sukcesów AfD na Wschodzie były już wielokrotnie badane¹⁹. Zasięg tej partii

¹⁶ Tak można w skrócie przedstawić popularną tezę wysuniętą przez Dirka Oschmanna w książce *Jak niemiecki Zachód wymyślił swój Wschód*.

¹⁷ Raj Kollmorgen, „Diskursive Missachtung. Zur Subalternisierung ostdeutscher Soziokulturen”, w: *Deutschland Archiv* 40/3 (2007), s. 481–491.

¹⁸ AfD rzeczywiście zdobyła najwięcej głosów w wyborach w Turynii. W Saksonii nieznacznie prześcignęła ją CDU, a w Brandenburgii SPD (przyp. tłum.).

¹⁹ Philip Manow/Hanna Schwander, „Eine differenzierte Erklärung für den Erfolg der AfD in West- und Ostdeutschland”, w: *Rechtspopulismus in Deutschland. Wahlverhalten in Zeiten politischer Polarisierung*, red. Heinz Ulrich Brinkmann i Karl-Heinz Reuband, Springer VS, Wiesbaden 2022, s. 163–191; Maria Pesthy, Matthias Mader i Harald Schoen, „Why is the AfD so successful in Eastern Germany? An analysis of the ideational foundations of the AfD vote in the 2017 federal election”, w: *Politische Vierteljahresschrift* 62/1

wykracza jednak obecnie poza Niemcy Wschodnie, a skupianie uwagi wyłącznie na tym zjawisku również na niewiele się zda, jeśli zależy nam na zrozumieniu całokształtu dynamiki politycznej we wschodnich krajach związkowych. Chodzi bowiem o więcej – o to, jakie konkretnie konflikty i wyzwania dla demokracji targają wschodnimi Niemcami, a także z czego mogą one wynikać.

Nie mam zamiaru szkicować tu nowej historii NRD ani proponować zupełnie odmiennego spojrzenia na zjednoczenie Niemiec i transformację ustrojową. Chciałbym raczej poddać analizie wybrane konflikty i problemy. Opisałbym pobieżnie obecny stan niemieckiej jedności, sformułuję *tezę o utrwalaniu się różnic* między obiema częściami kraju, odrzucając pierwotne oczekiwania na upodobnienie się Wschodu do Zachodu. W dalszej części książki doprecyzuję tę tezę, odnosząc się do kwestii demokracji, polityki historycznej i tożsamości wschodnoniemieckiej, a także struktury społecznej oraz demografii. Tak zarysowany kontekst pomoże mi wskazać aktualne problemy, których nie sposób należycie zrozumieć bez odwoływania się do prawidłowości polityki i kultury.

Jako że perspektywa kontynuacji dotychczasowych trendów nie napawa optymizmem, wysunę wreszcie dość śmiałą propozycję, by poprzez eksperymentowanie z nowymi formami demokracji szukać sposobów na ponowne włączenie mieszkańców wschodnich Niemiec do życia politycznego i poszerzenie możliwości partycypacji. Zaapeluję przede wszystkim o wzmacnianie demokracji oddolnej za pomocą takich narzędzi jak choćby nowatorskie „rady obywatelskie” (*Bürgerräte*). Obawiam się, że jeśli zamiast starać się ożywić demokrację, zdamy się wyłącznie na politykę partyjną i parlamentarną, wschodnie Niemcy mogą znaleźć się na groźnej równi pochyłej, prowadzącej do stopniowego przenikania AfD do rządów krajów związkowych, a tym samym do dalszego utrwalania się kultury resentymentu.

Na koniec kilka słów wyjaśnienia dla czytelników znających książkę *Triggerpunkte*²⁰, którą napisałem wspólnie z Thomasem Luxem i Linusem Westheuserem. Naszym pierwotnym zamiarem było rozpatrzenie kwestii Wschód–Zachód jako nierówności o charakterze grupowym rozgrywanej na arenie my–oni, a więc w płaszczyźnie, w której przyjrzelśmy się różnego rodzaju walkom o uznanie w obrębie polityki tożsamości. W konfliktach toczących się na tej arenie chodzi nie tyle o nierówną dystrybucję dóbr ekonomicznych, ile o umniejszanie wartości danej grupy i jej marginalizację w oparciu o przypisywane jej cechy, takie jak pochodzenie, kolor skóry czy orientacja seksualna. Okazało

(2021), s. 69–91; Manès Weisskircher, „The strength of far-right AfD in Eastern Germany: The East-West divide and the multiple causes behind »populism«”, w: *The Political Quarterly* 91/3 (2020), s. 614–622.

²⁰ Steffen Mau, Thomas Lux i Linus Westheuser, *Triggerpunkte. Konsens und Konflikt in der Gegenwartsgesellschaft*, Suhrkamp, Berlin 2023.

się jednak, że konflikt pomiędzy Wschodem a Zachodem wykazuje specyficzne nawarstwienie przyczyn, a jego analiza wymaga pogłębionego kontekstu historycznego – również ze względu na zazębianie się nierówności strukturalnych i kulturowych kwestii uznania. Niniejszą książeczkę może zatem odczytywać jako uzupełnienie poprzedniej, choć odróżnia się ona od *Triggerpunkte* zarówno ambicjami na poziomie treści, jak i formą i strukturą. Jest to polityczny przyczynek do dyskusji na temat społeczeństwa, polityki i demokracji wschodnich Niemiec.

I. „Osifikacja” zamiast wyrównania

Niemiecki rząd co rusz publikuje tak zwane raporty na temat „stanu jedności Niemiec”, w których znajdziemy najróżniejsze ciekawe informacje dotyczące „wyrównywania się społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturowych warunków życia ludzi w zjednoczonym kraju”²¹. Od czasu zjednoczenia głównym celem polityki federalnej było przezwyciężenie różnic i „dogonienie” Zachodu przez Wschód, we wspomnianych sprawozdaniach donoszono zaś o stopniu realizacji tego celu. Już w preambule do najnowszego raportu można wszakże przeczytać, że cała sprawa nie jest tak prosta:

Choć od zjednoczenia upłynęły już 33 lata, ślady podziału Niemiec nadal są widoczne. Oczywiście udało się zmniejszyć, a w niektórych przypadkach wręcz zniwelować różnice strukturalne między Wschodem a Zachodem. Tym niemniej Niemcy wschodni i zachodni często oceniają sytuację kraju w zgoła odmienny sposób. Wciąż powracają również debaty na temat Wschodu i jego miejsca w zjednoczonych Niemczech. Konsekwencje zjednoczenia nadal są dla wielu nader istotnym zagadnieniem²².

Proces integracji postępuje, ale – jak wydaje się sugerować ten cytat – „miejsce Wschodu” wciąż budzi kontrowersje.

W latach dziewięćdziesiątych przewidywano – zgodnie z teorią modernizacji²³, wpłyną podówczas nie tylko w naukach społecznych – że w perspektywie średnioterminowej wschodnie Niemcy dogonią zachodnie Niemcy lub zrównają się z nimi, a

²¹ Pełnomocnik rządu federalnego ds. wschodnich Niemiec, *Zum Stand der Deutschen Einheit. Bericht der Bundesregierung 2023* (27 września 2023 r.), raport dostępny online: {<https://www.bundesregierung.de/breg-de/service/publikationen/deutsche-einheit-2023-2226088>} (dostęp: 22 grudnia 2024 r.).

²² Tamże, s. 3.

²³ Wolfgang Zapf, *Modernisierung, Wohlfahrtsentwicklung und Transformation. Soziologische Aufsätze 1987 bis 1994*, Edition Sigma, Berlin 1994.

po fazie przejściowej Wschód upodobni się do Zachodu. Miałoby to doprowadzić do przezwyciężenia „niedoborów w modernizacji”. W kontekście gospodarki mówiono o „nadganianiu” i „odbudowie Wschodu”. Podobnie odnoszono się do instytucji, a także kwestii takich jak struktura społeczna, mentalność czy orientacja kulturowa. Owszem, procesom nadrabiania zaległości podczas transformacji ustrojowej miały towarzyszyć pewne tarcia, ale ostatecznie wiele z nich powinno doprowadzić do przyjęcia zachodnich (albo raczej zachodnioniemieckich) wzorców. Przetrwanie odrębności w zakresie struktury społecznej lub kultury wydawało się mało prawdopodobne.

Tak rozumiana logika modernizacji i wyrównywania różnic nadawała ton również w polityce. Choć w 1994 roku zapis w Ustawie Zasadniczej o dążeniu do „jednolitości [*Einheitlichkeit*] warunków życia” zastąpiono łagodniej sformułowanym celem „ustanowienia równowartościowych [*gleichwertig*] warunków życia”, nie zmieniła się myśl przewodnia: należy niwelować dysproporcje na terytorium Niemiec. Prawnicy mogą spierać się o dokładną wykładnię tej normy konstytucyjnej, jednak na poziomie społeczno-politycznym często odczytuje się ją właśnie jako postulat zbliżenia Wschodu do Zachodu. W świetle tak postawionego celu utrzymujące się rozbieżności interpretowano jako przejściowe trudności lub problemy adaptacyjne Wschodu, którym trzeba jakoś zaradzić.

Gdy spojrzeć na kilka kluczowych statystyk, okaże się, że na przestrzeni ostatnich lat Wschód poczynił w niektórych dziedzinach całkiem znaczące postępy. W 2017 roku udało się zatrzymać niepokojący odpływ ludności – obecnie liczba przeprowadzek z zachodu na wschód kraju jest nawet nieco wyższa niż ze wschodu na zachód. Zmniejszyła się przepaść w stopie bezrobocia, subiektywne oceny zadowolenia z życia zbliżyły się do siebie, a w latach 2022–2023 wschodnie kraje związkowe odnotowały wręcz wyższy wzrost gospodarczy niż Niemcy ogółem. Doniesienia o szeroko zakrojonych inwestycjach prywatnych i publicznych oraz o przyciąganiu na Wschód przemysłu wysokiej technologii – zaczynając od produkcji baterii, a kończąc na chipach i elektromobilności – pozwalają żywić nadzieję, że w perspektywie średnioterminowej zanikną także różnice w produktywności. Fakt, że prestiżowe globalne przedsiębiorstwa decydują się otwierać nowe zakłady na terenie wschodnich Niemiec, daje wielu osobom pretekst do fantazji o nadchodzącym boomie gospodarczym. Parki przemysłowe, hale produkcyjne i sieci szerokopasmowe jawią się w tej optyce jako nowe „kwitające krajobrazy”²⁴. Carsten Schneider, pełnomocnik rządu

²⁴ Nawiązanie do sloganu ukutego przez kanclerza Kohla, który w 1990 roku obiecywał, że nowe kraje związkowe już wkrótce zamienią się w „kwitające krajobrazy” (przyp. tłum.).

federalnego ds. wschodnich Niemiec, podsycia takie oczekiwania, mówiąc o „regionie wielkich możliwości”.

Również w odniesieniu do tak zwanej „wewnętrznej jedności” można wskazać wiele pozytywnych zmian. Pomiędzy Wschodem a Zachodem zachodzą żywotne procesy integracji, których często nawet już nie zauważamy. Wytworzyły się liczne formy społeczne i formy solidarności (m.in. rodziny, sieci relacji przyjacielskich, stowarzyszenia), w których kwestia przynależności do jednej bądź drugiej części kraju schodzi niemal zupełnie na dalszy plan. Mobilność i migracja wewnętrzna doprowadziły do tak głębokiego przemieszania się społeczeństwa na rozmaite sposoby, że Wschodu i Zachodu nie da się już rozdzielić, podobnie jak z usmażonej jajecznicy nie sposób wyodrębnić białek i żółtek (jak trafnie mawiają Amerykanie: *You can't unscramble scrambled eggs*). Związek niemiecko-niemiecki ma się całkiem nieźle i nikt nawet nie myśli o rozwodzie.

To wszystko stanowi wszelako tylko jedną stronę medalu, za którą kryją się wciąż istniejące, czasem naprawdę uporczywe różnice. Cały szereg różnych wskaźników – poziom wyposażenia gospodarstw domowych, współczynnik aktywności zawodowej, odsetek osób deklarujących przynależność do kościołów, liczba stowarzyszeń, odsetek osób o pochodzeniu migracyjnym, wydatki na badania i rozwój, stopień orientacji gospodarki na eksport, poziom zaufania do instytucji, liczba zgłoszeń patentowych, liczba siedzib dużych przedsiębiorstw, poziom produktywności, wpływy do budżetu z podatku od spadków, liczba kortów tenisowych, odsetek ludzi młodych, liczba meczetów, oczekiwana długość życia mężczyzn, średnia wielkość gospodarstw rolnych, odsetek osób należących do partii politycznych, siła nabywcza, wartość nieruchomości, wielkość sektora niskich płac – prowadzi do tego samego wniosku: przez zjednoczone Niemcy przebiega linia, którą można nazwać granicą fantomową. Gdy naniesiemy odpowiednie odcienie na 294 powiaty ziemskie i 106 miast na prawach powiatu, aby przedstawić te wskaźniki na mapie współczesnych Niemiec, ujrzemy kontury dawnej RFN i tak zwanych nowych krajów związkowych. Mimo że od zjednoczenia upłynęło ponad trzydzieści lat, na takich mapach wciąż, niczym z matrycy drukarskiej, wyłania się zaskakująco wyraźna sylwetka NRD.

W wielu z wymienionych obszarów rozbieżności nie zmniejszyły się w zauważalny sposób, co powinno wprawić w konsternację przynajmniej część orędowników tezy o nieuniknionym wyrównywaniu różnic. Nie można odmówić pewnej słuszności twierdzeniu, że ze względu na rosnącą wewnętrzną różnorodność coraz trudniej jest traktować wschodnie Niemcy jako jednolitą całość (podobnie jak nie sposób zaprzeczyć, że w zachodnich Niemczech też są regiony słabiej rozwinięte, które pod pewnymi względami dzielą los

pozostawionych w tyle wschodnich regionów). Tym niemniej, gdy rozpatrujemy zagadnienie całościowo, napotykamy w różnych obszarach te same wzorce, które wydają się mówić, że analiza w kategoriach Wschodu i Zachodu wciąż może być uzasadniona. Mało tego: widzimy, że niektóre różnice – zarówno kulturowe, jak i społeczno-gospodarcze oraz polityczne – wbrew oczekiwaniom nabywają trwałego charakteru, a nawet się powielają.

W obliczu *wciąż widocznej odmienności*, która wydaje się ugruntowywać, warto zastanowić się nad tym, do czego konkretnie dąży niemiecka polityka, starając się osiągnąć „pełną [wyróżnienie moje – S. M.] jedność wewnętrzną na poziomie społecznym i gospodarczym” (jak ujęto to w umowie koalicyjnej rządu federalnego na lata 2021–2025)²⁵. Chociaż nadal posługujemy się logiką wyrównywania różnic, podstawowe przesłanki takiego myślenia stają się coraz bardziej wątpliwe. Oczywiście jeśli zawężymy dyskusję do kwestii wyrównania ekonomicznych warunków życia, szybko uda nam się ustalić, co powinno być naszym wspólnym celem. Dalej jednak sprawa się komplikuje. W jakich dziedzinach naprawdę zależy nam na tym, żeby różnice zniknęły, a Wschód dogonił Zachód? W kwestii emerytur i dochodów owszem, ale już niekoniecznie w kwestii czynszów, jakości szkolnictwa czy nierówności płacowych między kobietami a mężczyznami. W kwestii produktywności, liczby stanowisk wysokiego szczebla i zamożności społeczeństwa jak najbardziej, jednak nie kosztem aktywności zawodowej kobiet, dostępności miejsc w placówkach opieki nad dziećmi, odsetku gospodarstw domowych przyłączonych do sieci ciepłowniczej ani liczby teatrów w stosunku do liczby mieszkańców, ponieważ te wskaźniki są obecnie wyższe na Wschodzie. Nadzieja na wyrównanie nierówności (lub też zniwelowanie różnic) wydaje się nie do utrzymania jako normatywne kryterium, o ile nie doprecyzujemy, o jakie nierówności i różnice nam chodzi. Od landów takich jak Bawaria czy Saara nikt nie oczekuje, że upodobnią się do reszty kraju. Trzeba też zaznaczyć, że Zachód (w znaczeniu „zachodnie Niemcy”) jest „ruchomym celem”, ponieważ sam podlega bezustannym zmianom.

W moim przekonaniu zamiast trwać przy owej nadziei należałoby raczej przyjąć, że mamy do czynienia z *utrwalaniem się cech charakterystycznych dla wschodnich Niemiec*. Wschód można opisać jako organizm społeczny, na którego strukturze i mentalności odcisnęła swój ślad NRD, ale także – proces zjednoczenia i transformacji ustrojowej oraz własna ścieżka rozwoju wynikająca z tych doświadczeń. Im dalej od zjednoczenia, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że różnice zostaną po prostu zatarte lub przezwyciężone, a zaległości

²⁵ „Mehr Fortschritt wagen. Bündnis für Freiheit, Gerechtigkeit und Nachhaltigkeit. Koalitionsvertrag 2021–2025 zwischen der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands (SPD), Bündnis 90/Die Grünen und den Freien Demokraten (FDP)” (7 grudnia 2021 r.), umowa koalicyjna dostępna online np. na stronie: {https://www.spd.de/fileadmin/Dokumente/Koalitionsvertrag/Koalitionsvertrag_2021-2025.pdf}, s. 5.

nadrobione; w wielu obszarach nic nie wskazuje na to, by Wschód miał się zrównać z Zachodem. Obserwujemy natomiast, jak pod wpływem epizodów przerwania historycznej ciągłości dochodzi do ugruntowywania się wschodnioniemieckiej specyfiki oraz umacniania się różnic społeczno-kulturowych i mentalnościowych. Jak zasugerowałem już w książce *Lütten Klein*²⁶, niektóre z tych zjawisk możemy rozumieć jako konsekwencje „złamań”, które dość trwale wyznaczają kontekst społeczny. „Złamania” są często ukryte pod powierzchnią, jednak wywierają wpływ na zdolność organizmów – w tym wypadku społeczeństw – do ruchu, adaptacji i zmiany; wpływ, który niekiedy ujawnia się dopiero po czasie. Odpowiedzialności za owe złamanie nie można przypisać ani samej NRD, ani wyłącznie zjednoczeniu i transformacji, ponieważ wynikają one z obu faz i nakładania się na siebie ich konsekwencji. Nie należy też zapominać o czynnikach historycznych, które sięgają czasów sprzed powstania NRD i rozciągają się na takie obszary jak kultura (weźmy przywiązanie do religii), demografia czy struktura społeczno-ekonomiczna (tu przykładem może być stosunkowo silna klasa robotnicza)²⁷. Wszystko to można sprowadzić do banalnego wniosku: każda teraźniejszość jest obciążona jakąś przeszłością, nie ma nikogo, kto nie byłby ukształtowany przez te czy inne doświadczenia. Choćby z tego względu nie wolno nam oczekiwać od innych, że staną się tacy jak my. By pociągnąć nieco dalej metaforę złamań – ale ostrożnie, to tylko taka myśl – można użyć również innego pojęcia z języka medycyny: „osyfikacja”, czyli kostnienie, to termin nieco wieloznaczny, który może odnosić się zarówno do powstawania nowych kości (a czasem także patologicznych skostnień), jak i tworzenia się tkanki kostnej w procesie zrostu po złamaniu.

Wychodząc z założenia o trwałości bądź utrwalaniu się różnic, chciałbym przyjrzeć się tutaj procesowi krzepnięcia wybranych właściwości wschodnioniemieckiego „podspołeczeństwa”. Mimo ciągłych zmian Wschód jeszcze przez długi czas będzie można wyróżnić jako odrębny organizm społeczny, dlatego warto postrzegać go nie tylko przez pryzmat zachodnich Niemiec traktowanych jako punkt odniesienia, ale także przy uwzględnieniu jego swoistości. Analityczna, a być może i polityczna wartość takiego podejścia do sprawy zasadza się na tym, że gdy przyjmujemy utrzymujące się różnice za fakt, siłą rzeczy zaczynamy szukać innych wyjaśnień dla nierównego rozkładu sił w społeczeństwie i znajdujemy inne rozwiązania. Łatwiej jest też wtedy ustalić, którymi

²⁶ Steffen Mau, *Lütten Klein. Leben in der ostdeutschen Transformationsgesellschaft*, Suhrkamp, Berlin 2019.

²⁷ Sebastian Klüsener i Joshua R. Goldstein, „A long-standing demographic East-West divide in Germany”, w: *Population, Space and Place* 22/1 (2016), s. 5–22; Sascha O. Becker, Lukas Mergele i Ludger Woessmann, „The separation and reunification of Germany: Rethinking a natural experiment interpretation of the enduring effects of Communism”, w: *Journal of Economic Perspectives* 34/2 (2020), s. 143–171.

rozbieżnościami powinni zainteresować się politycy (na przykład nierównością szans życiowych), które z nich można uznać za normalne różnice regionalne (choćby kwestie społeczno-kulturowe i tożsamościowe), a które – za powody do niepokoju (na przykład przemiany kultury politycznej i zachowań wyborczych).

Aby zrozumieć dostrzegalne dziś umacnianie się odrębnego charakteru wschodnich Niemiec, trzeba pamiętać, że samo zjednoczenie stanowiło swego rodzaju mezalians, mariaż nierównych sobie partnerów²⁸. Choćby polityczne wiwaty wznoszone przez „rodaków” oraz „braci i siostry” na Wschodzie²⁹ dały świadectwo silnej wiary w przynależność do wspólnoty, pojmowanej niemal w kategoriach etnicznych, dekady podziału zaowocowały wykształceniem się dwóch zgoła odmiennych społeczeństw. Różnice nie ograniczyły się wcale do ustroju politycznego i stanu gospodarki, lecz objęły także struktury społeczne oraz formy mentalności kulturowej i świadomości politycznej. Uznawszy zjednoczenie za proces zrastania się dwóch części integralnej całości, straciliśmy te różnice sprzed oczu, zamiast przewidzieć, że przetrwają one upadek socjalizmu. Z biegiem lat asymetria poprzedzająca zjednoczenie przerodziła się w zaskakująco trwałe stosunki nierówności. Nałożyły się na to dynamiki typowe dla społeczeństw postsocjalistycznych, takie jak doświadczenie przełomu i szok związany z transformacją, które prawdopodobnie tylko wzmogły istniejące rozbieżności.

Chciałbym przedstawić teraz choć pokrótce kilka argumentów na poparcie tezy, że scenariusz zrównania się Wschodu z Zachodem bądź imitacji Zachodu przez Wschód należy odrzucić jako nierealistyczny i zastąpić go założeniem o długotrwałości różnic. Skupię się tu na *strukturze społecznej, demografii i kulturze*. Są to siłą rzeczy zaledwie trzy wybrane zagadnienia, ale powinny one wystarczyć, by zilustrować moją tezę. W kolejnych rozdziałach przyjrzę się bliżej kwestiom związanym z kulturą (w szczególności polityczną) i mentalnością, choć już z innych perspektyw.

²⁸ Od pewnego czasu ukazują się prace historyczek i historyków, którzy starają się spoglądać równolegle na historię Wschodu i Zachodu, przełamując ograniczenia historiografii skupionej wyłącznie na perspektywie Niemiec Zachodnich (Republiki Federalnej Niemiec). Prace te dobrze pokazują zarówno istniejące przez dekady wielkie rozbieżności, jak i współzależności między obiema częściami podzielonych Niemiec; zob. np. Petra Weber, *Getrennt und doch vereint. Deutsch-deutsche Geschichte 1945–1989/90*, Metropol-Verlag, Berlin 2020; Ursula Weidenfeld, *Das doppelte Deutschland. Eine Parallelgeschichte, 1949–1990*, Rowohlt, Berlin 2024.

²⁹ Nawiązanie do retoryki stosowanej przez Niemcy Zachodnie niemal przez cały okres podziału Niemiec. Już w 1949 roku kanclerz Adenauer przekonywał, że nadejdzie dzień, kiedy RFN zjednoczy się ze swoimi „braćmi i siostrami w strefie wschodniej i w Berlinie” (przyp. tłum.).